

# Stefan Kalinowski

---

## Stanisław Śliwiński [wspomnienie pośmiertne]

---

Palestra 3/11(23), 106-111

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

### **Stanisław Śliwiński**

Prawnictwo polskie poniosło dotkliwą stratę wskutek śmierci prof. dra Stanisława Śliwińskiego, który zmarł w Warszawie w dniu 6 września 1959 roku.

Odszedł jeden z naszych największych prawników.

Jego zasługi w dziedzinie nauki prawa karnego, materialnego i procesowego są olbrzymie, a wpływ w zakresie stosowania i wykładni przepisów tych gałęzi prawa niezwykle dodatni. Był wielkim znawcą prawa karnego, wychowawcą wielu pokoleń prawniczych. Każdy z prawników, bezpośrednio lub pośrednio związanych z wymiarem sprawiedliwości, korzysta z wyników jego twórczej pracy.

Profesor Śliwiński urodził się we Lwowie w 1887 roku. W 1910 roku uzyskał stopień doktora prawa. W tym samym roku rozpoczął pracę w sądownictwie w łb. zaborze austriackim. W 1918 roku został powołany do tworzącego się wówczas Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie był kolejno radcą, a potem naczelnikiem wydziału w Departamencie Prawno-Konsultacyjnym, później zaś — w Departamencie Ustawodawczym. W końcu 1922 roku przeszedł do służby kontraktowej w tymże Ministerstwie.

W okresie pracy kontraktowej na przełomie lat 1922—1923 prof. Śliwiński zajmował się równoległe praktyką adwokacką (raczej w sprawach cywilnych). Wobec jednak nawału prac kodyfikacyjnych, którym poświęcał wiele czasu, zawód adwokacki wykonywał w zakresie minimalnym.

Już w 1923 r. został powołany na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego i przydzielony do Izby poznańsko-pomorskiej. Funkcje sędziowskie w Sądzie Najwyższym pełnił do 1939 r. Zrezygnował wtedy z zajmowanego stanowiska sędziego Sądu Najwyższego i poświęcił się wyłącznie pracy naukowej i dydaktycznej na Uniwersytecie Warszawskim.

Na Uniwersytecie tym prowadził już od roku akademickiego 1922/23 zleczone wykłady z zakresu procedury karnej, a od 1938 roku wykładał prawo karne materialne. W 1939 r. został mianowany zwyczajnym profesorem prawa i postępowania karnego.

W czasie okupacji hitlerowskiej prof. Śliwiński wykładał na tajnych kompletach U.W. prawo karne materialne i procesowe oraz prowadził seminarium. Tylko ci, którzy przeżyli tę okupację w Warszawie, wiedzą, ile hartu i odwagi wymagała praca na podziemnym uniwersytecie i jakimi groziła niebezpieczeństwami.

Po wysiedleniu przez Niemców z Warszawy, prof. Śliwiński nie zaprzestał pracy nad szkoleniem młodych kadr. Po wyzwoleniu kraju przez krótki czas wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim sądowe postępowanie karne.

Natychmiast po uruchomieniu Uniwersytetu Warszawskiego prof. Śliwiński powraca do Warszawy i bierze czynny udział w organizowaniu stołecznego ośrodka naukowego. Jako prodziekan, a następnie dziekan w latach 1945—1950 włożył wiele trudu w zorganizowanie i rozbudowę Wydziału Prawa U.W. Od 1952 r. był kierownikiem Zespołu Katedr Prawa Karnego U.W. i kierował pracami tego Zespołu, skupiającego w sobie 10 samodzielnych pracowników nauki. Ponadto był przewodniczącym zebrań naukowych Wydziału Prawa oraz przewodniczącym Komisji Dyscyplinarnej dla samodzielnych pracowników nauki U.W.

Od 1949 r. prof. Śliwiński był członkiem Rady Głównej przy Ministerstwie Szkół Wyższych, od 1953 r. — członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla pracowników nauki. W roku 1945 powołano prof. Śliwińskiego na współpracownika Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, w 1947 r. — na członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a od 9 kwietnia 1952 r. — na członka-korespondenta Polskiej Akademii Nauk. W 1957 r. prof. Śliwiński był dyrektorem Instytutu Nauk Prawnych PAN. Ostatnio był członkiem rzeczywistym PAN.

Prof. Śliwiński był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Gazety Sądowej Warszawskiej“ oraz współzałożycielem przedwojennego czasopiśma „Orzecznictwo Sądów Polskich“. Po wojnie duże zasługi położył przy jego wskrzeszeniu; był Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego OSP. Przez pewien czas był członkiem redakcji „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ oraz „Państwa i Prawa“.

Oprócz pracy sędziowskiej i naukowej trzecim nurtem działalności prof. Śliwińskiego był jego płodny udział w dziedzinie kodyfikacji polskiego prawa karnego. W 1925 r., powołany do Komisji Kodyfikacyjnej RP, pracował jako członek Sekcji prawa karnego nad projektem jednolitego kodeksu karnego. Poprzednio zaś był jednym z trzech członków tzw. „Komisji Trzech“, która z ramienia Ministra Sprawiedliwości

pracowała nad ostatecznym tekstem projektu k.p.k., wnosząc do niego sporo poprawek.

Prof. Śliwiński oddawał się z zapałem pracy legislacyjnej. Jej też w głównej mierze poświęcił ostatnie lata swego życia. Jednym z dowodów jego zainteresowań kodyfikacyjnych jest choćby artykuł „Nowelizacja przepisów dotyczących zasad odpowiedzialności“, ogłoszony w 1947 r. w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym“ (nr 11). Jest to projekt nowelizacji rozdziału II Kodeksu karnego, zawierający projektowany tekst wraz z uzasadnieniem.

Po utworzeniu w 1956 r. Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości prof. Śliwiński zostaje powołany na stanowisko wiceprzewodniczącego tejże Komisji i bierze w jej pracach niezwykle czynny udział. Był głównym referentem projektu kodeksu postępowania karnego. Podjął się też współpracy przy opracowaniu projektu części ogólnej k.k. Były to jego ostatnie prace.

Koło pracowitego życia zamknęło się. Na początku męskiego wieku pracował nad starym k.p.k., u schyłku żywota — pełen jeszcze zapału i energii twórczej, wzbogaconej rzadko spotykaną erudycją i ogromnym doświadczeniem, nie bacząc na wiek podeszły i sterane zdrowie — przystąpił znowu do prac kodyfikacyjnych, aby swym talentem służyć społeczeństwu i opracowywać normy prawne dla przyszłych pokoleń. Taki pomnik, trwalszy od spiżu, chciał po sobie zostawić. Niestety, przedwczesna śmierć unicestwiła te zamiary.

Twórczość naukowa prof. Śliwińskiego jest bardzo bogata. Obejmuje ona przeszło 50 prac naukowych, podręczników, rozpraw i artykułów. Do największych jego dzieł należy „Polskie prawo karne materialne. Część ogólna“ 1946 r. oraz „Polski proces karny przed sądem powszechnym“ t. I i II 1948 r., t. III — 1949 r.

„Prawo karne materialne“ jest dziełem o trwałej wartości naukowej i z tego względu należy postulować jego wznowienie. Dotyczy ono kodeksu karnego z 1932 r., jednakże ogólne rozważania teoretyczne zachowują niewątpliwie swoją wartość także po wydaniu nowego kodeksu karnego. Podręcznik ten może służyć za wzór precyzyjnej wykładni przepisów prawa karnego materialnego.

„Polski proces karny“ jest monumentalnym dziełem, które służy od lat młodzieży akademickiej i praktykom stosującym przepisy prawa karnego procesowego. Część ogólna procesu, uwzględniająca obecny stan prawny, została wydana w 1959 r. w formie skryptu akademickiego.

Prócz tych dzieł podstawowych wymienić można z lat ostatnich „Oddanie pod sąd w procesowym prawie karnym“ 1956 r. oraz „Wznowienie

postępowania karnego w prawie Polski na tle porównawczym“ 1957 r.

Jako cechę charakterystyczną dzieł Zmarłego podkreślić należy ich przydatność dla praktyki. Prof. Śliwiński swe teoretyczne rozważania uzupełniał przykładami z orzecznictwa. Z praktyki czerpał natchnienie do swych dzieł i tworzył je z zamiarem dopomożenia praktyce w rozwiązywaniu napotykanym przez nią trudności.

\*

Nie jest rzeczą możliwą w krótkim wspomnieniu scharakteryzować nieprzeciętną sylwetkę ani też omówić bogatą twórczość naukową prof. Śliwińskiego. Chciałbym tu jednak podkreślić olbrzymie jego zasługi w zakresie ukształtowania prawidłowego orzecznictwa.

Od wielu lat prof. Śliwiński ogłaszał na łamach czasopism prawniczych swe glosy do orzeczeń sądowych. Pierwsze z nich ukazały się w „Gazecie Sądowej Warszawskiej“ w 1923 roku. Od tego czasu z górą 200 glos napisanych przez niego ukazało się w „Gazecie Sądowej Warszawskiej“, „Orzecznictwie Sądów Polskich“, „Orzecznictwie Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych“, „Polskim Procesie Cywilnym“, „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym“ i w „Państwie i Prawie“. Ostatnio w „Państwie i Prawie“ ukazywały się opracowane przez prof. Śliwińskiego kwartalne przeglądy orzecznictwa. Były to właściwie usystematyzowane zbiory glos. Działalność glosatorska miała doniosłe znaczenie dla kształtowania się prawidłowej judykatury. Nieraz w krótkim opracowaniu zawarte jest rozwiązanie problemu zasługującego na samodzielną monografię. Niejednokrotnie krótka glosa jest rezultatem i syntezą dociekliwych rozważań naukowych.

O znaczeniu tych glos i ich wpływie na kształtowanie się judykatury wiedzą doskonale zwłaszcza adwokaci i prokuratorzy, którzy w swych przemówieniach i pismach procesowych niejednokrotnie korzystają z przytoczonej w glosach argumentacji celnej, wnikliwej, doszukującej się istotnej treści normy prawnej, jakże często wyrażonej w przepisie w sposób niejasny i nasuwający wątpliwości.

Prof. Śliwiński wymagał ścisłości i jasności w formułowaniu myśli. Był znakomitym stylistą, dbającym obok precyzji sformułowań o piękno ich stylistycznego ujęcia. Jego definicje prawne są cytowane w „Słowniku Języka Polskiego“ jako wzory wyrażen prawniczych.

Świetny prawnik, umiał zazwyczaj znaleźć najbardziej słuszne rozwiązanie zgodne z przepisem i potrzebami życia. Walczył o postęp myśli prawniczej. Starał się niejasne normy prawne dostosować do wymagań

tętniącej życiem i nabrzmiałej konfliktami rzeczywistości. Busołą było tu zawsze dla niego poczucie praworządności. Było to jego naczelné kryterium przy wykładni przepisów prawa procesowego. Łamaniu praworządności wypowiedział bezkompromisową walkę. Stawał zawsze w obronie praworządności i przekonań swych bronił niezłomnie i nieustępliwie.

Jako sędzia był szermierzem sędziowskiej niezawisłości. Jego bezkompromisowa postawa sprawiła, że w okresie międzywojennym miał z tego powodu wiele przykrości. Z Izby Karnej Sądu Najwyższego przeszedł w 1934 r. do Izby Cywilnej, a w 1939 r. zrezygnował z pracy w sądownictwie i do wyrokowania już nie powrócił.

Był zarazem człowiekiem wielkiej prawości i dobroci. Dla nas wszystkich, którzy mieliśmy szczęście stykać się z nim bliżej, pozostanie na zawsze w pamięci jego jasna sylwetka.

Odzywają zatarte już nieco wspomnienia przedwojennych jego wykładów, rysują się wyraźnie niedawne obrazy seminariów doktoranckich przez niego prowadzonych. A były to seminaria dość niezwykle. W małej salce Zakładu Postępowania Karnego U.W., obok młodzieńczych postaci młodych magistrów prawa, przesuwały się sylwetki starszych panów: sędziów, adwokatów i prokuratorów. Niejednemu z nich siwizna pobieliała skronie, każdy miał wiele lat praktyki zawodowej, niejeden był uważany za wybitnego przedstawiciela swego zawodu. Wszyscy gromadzili się wokół Profesora, nie tylko oczarowani jego wielkim umysłem i rozległą wiedzą, lecz także kierując się sympatią do jego osoby. Swą życzliwością przyciągał ku sobie wszystkich, którzy go bliżej poznali. Szczodrze udzielał swych cennych wskazówek i każdemu starał się przyjść z pomocą w trudnościach jego pracy naukowej czy zawodowej. Jego opinie prawne były wysoko cenione.

Swą zaszczytną pozycję w nauce i w środowisku prawniczym zawdzięcza prof. Śliwiński walorom swego prawnego charakteru, wrodzonym zdolnościom i niezwyklej pracowitości. Pracował stale, nie szczędząc sił, nie zważając na ból czy zmęczenie. Pracował do końca życia. Odszedł niespodzianie pełen zapału do pracy i planów na przyszłość.

Walczył do ostatka, „by prawo było szanowane“.

Wierzył w zwycięstwo prawa nad bezprawiem.

Największe swe dzieła tworzył wówczas, gdy nad Polską rozciągała się ponura noc okupacji hitlerowskiej. Tworzył je z narażeniem życia w Warszawie, którą okupant chciał terrorem zastraszyć, w której tępił zaciekle każdy przejaw rozwoju polskiej myśli twórczej.

W tej dobie szalejącego bezprawia prof. Śliwiński tworzył swą subtelną konstrukcję winy etyczno-prawnej, konstrukcję przenikniętą humanizmem i wiarą w człowieka.

W tej dobie, gdy deptano elementarne zasady sprawiedliwości, gdy w obozach zagłady więziono miliony ludzi, prof. Śliwiński — z wiarą w przyszłość — pisał traktat o prawach oskarżonego w procesie karnym i gwarancjach praworządności, doskonalił swój system procesu, aby przekazać go przyszłym pokoleniom.

Uratowane z ruin i zgliszcz Warszawy rękopisy obu wielkich dzieł prof. Śliwińskiego służą obecnie i długo jeszcze służyć będą polskim pokoleniom prawniczym, ucząc je prawidłowej, zgodnej z zasadami praworządności, wykładni prawa.

*Stefan Kalinowski*

### **Adam Chełmoński**

W dniu 16 sierpnia 1959 roku zmarł we Wrocławiu profesor Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta Adam Chełmoński, b. adwokat, b. dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie i b. naczelny redaktor przedwojennej „Palestry”.

Adam Chełmoński urodził się dnia 28 marca 1890 roku w Warszawie. Był on synem znanego lekarza-internisty dra Adama Chełmońskiego i bratankiem znakomitego malarza Józefa Chełmońskiego. Kształcił się początkowo w gimnazjum rządowym w Warszawie. Po wybuchu strajku szkolnego w roku 1905, będąc za strajk wydalony z gimnazjum, zdał egzamin maturalny jako ekstern i w roku 1909 wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu w Petersburgu, który ukończył w roku 1913.

Nieprzeciętne zdolności Chełmońskiego zwróciły na niego uwagę władz Wydziału, które zaproponowały mu pozostanie przy uniwersytecie. Nie lekceważąc bynajmniej tej propozycji, Chełmoński udał się na dalsze studia do Paryża, skąd wrócił w roku 1915 (na krótko przed wybuchem wojny) do Petersburga, aby w dalszym ciągu poświęcić się pracy naukowej. W roku 1917, pragnąc praktycznie zapoznać się z cywilistyką, która stanowiła główny przedmiot jego zainteresowań, objął stanowisko zastępcy sekretarza w Departamencie Kasacyjnym Senatu Rosyjskiego.

Z chwilą wybuchu w Rosji rewolucji Chełmoński poświęcił się pracy